

Bezczel, Samotność (HaKu Blend)

Druga w nocy
Oczom spać nie daje w pełni księżyc
Znów krążę po zakamarkach sumienia pełnych tajemnic
Strach – całkiem sam jestem
Nie ma tu nikogo
Tylko martwa, przeklęta samotność
Która mnie tak tuli błogo
Po cichu, na palcach jak zwykle ukradkiem przyszła suka
Nie ma nic wspólnego z brakiem towarzystwa
Namacalnie czuje je obecność
Chociaż jej nie widzę
i jest mi taka bliska
Chociaż jej nienawidzę
Nigdy nic o sobie nie mówi lecz, dobrze znam ja już
I jak bym się uciec nie trudził, zawsze jest za mną tuż
I choć na moje problemy jest zawsze ślepa i głucha
Na koniec zawsze tylko ona na mnie czeka i słucha
Jak niespokojna dusza po pokoju lata gdzieś
Za oknem gra najstarsza kołysanka świata – deszcz

Samotność, cicha bezsenna samotność
Czujemy ją tak mocno, choć jej nie możemy dotknąć
Nie zadaje pytań, tylko chwyta nas tak mocno
Serce dusze przenika i zamyka na świat okno

Często myślę ilu tak naprawdę zostało mi bliskich tu dziś
Skoro czuje się tak samotny tu wokoło wśród tych wszystkich ludzi
Tylu chętnych do pomocy, dookoła pomóż tylko
Tylko jakoś nikt nie słyszy, kiedy ja wołam o pomoc
Samotność, samotna samotność
Powiedz mi jak można czuć tak mocno coś, czego nie można dotknąć
Skoro jestem tak dobrym człowiekiem
To czemu robię tyle rzeczy złych
I Tak często słyszę od obcych mi ludzi, że moja muzyka tu leczy ich
Nosze na sobie tą odpowiedzialność i presję
I przez to chyba sam popadłem już dawno w depresję
Czasem bywa tak, że mam dość
I nie mogę tego już znieść
Wciąż przybywa spraw mi na złość
Znów ktoś coś chce gdzieś
Nadmiar towarzystwa często ma skutek odwrotny
Na koniec zawsze i tak zostajesz sam, samotny

Na koniec zawsze i tak zostajesz sam
Na koniec i tak zawsze sam